

BOGUSŁAW TRACZ, IPN KATOWICE

DŁUGOWŁOSI „PĄTNICY”

ZŁOT HIPISÓW NA JASNEJ GÓRZE W ROKU 1971

Prawie w tym samym czasie, gdy po drugiej stronie Atlantyku, w Haight-Ashbury (dzielnicy San Francisco) trwał nieustający karnewał pod hasłami miłości, pokoju i wyzwolenia od kulturowych rygorów zachodniej cywilizacji – hipisi pojawili się w Polsce. Amerykańscy outsiderzy szybko znaleźli naśladowców w Europie, a idea skrajnego pacyfizmu, z domieszką psychodelicznej muzyki, filozofii Wschodu i narkotyków, trafiła również za „żelazną kurtynę”.

Latem 1967 r. grupki długowłosej młodzieży można było spotkać w dużych miastach, m.in. w Warszawie, Krakowie i na Wybrzeżu. W ciągu kilku miesięcy moda dotarła również do mniejszych miast i na prowincję. W odróżnieniu do Ameryki, gdzie z ideami hipisów identyfikowały się setki tysięcy młodych ludzi, w PRL była to nieliczna grupa. Liczyła co najwyżej kilka tysięcy osób, wśród których większość stanowili tzw. hipisi sezonowi i sympatycy ruchu, którzy – choć zapuszczali długie włosy – jednak nigdy nie zdecydowali się tak naprawdę na „odpadnięcie” od społeczeństwa i życie zgodnie z postulatami ideologów kontrkulturowej rewolucji. I choć „prawdziwych” hipisów było zaledwie kilkuset, z pewnością byli zauważalni.

Długie włosy u mężczyzn, kolorowy ubiór, niestandardowe zachowanie, zamiłowanie do muzyki, której nie można było usłyszeć w radiu i w sklepach płytowych – wszystko to spotykało się w najlepszym przypadku z zaciekawieniem, częściej jednak ze społeczną dezaprobatą. W siermiężnej peerelowskiej rzeczywistości drugiej połowy lat sześćdziesiątych kolorowo ubrani młodzi ludzie stanowili zjawisko na tyle niecodzienne, że szybko znaleźli się na czarnej liście pasożytów społecznych. Tym groźniejszym, że uwiedzionych ideami, wyrosłymi na gruncie kapitalistycznej Ameryki. Nic więc dziwnego, że zainteresowały się nimi instytucje wychowawcze i represyjne komunistycznego państwa, w tym Służby Bezpieczeństwa.

Hipisowskie hasła – zwłaszcza pacyfizm, odrzucenie autorytetu państwa i wolność obywatelowa – były nie do pogodzenia z lansowaną w PRL zasadą posłuszeństwa wobec władzy, a unikanie przez młodych mężczyzn obowiązkowej służby wojskowej potraktowano jako przestępstwo. Chęć bycia wolnym kolidowała z obowiązkiem meldunkowym oraz przymusem nauki lub pracy. Władze obawiały się, że moda przyniesiona z Zachodu może stać się alternatywą dla zinstytucjonalizowanych form aktywności młodzieży w szeregach ZMS, ZMW czy zgłajchszaltowanego harcerstwa, gdzie łatwiej było ją kontrolować niż na hipisowskich złotach i w komunach. Zachowania hipisów stanowiły zaprzeczenie (wbrew pozorom bardzo zachowawczej) „socjalistycznej moralności”. Wreszcie – faktycznym zagrożeniem były także narkotyki, które ostatecznie stały się przekleństwem ruchu hipisowskiego. Wbrew rozpowszechnianej przez propagandę opinii, hipisi nie byli jedynym środowiskiem, w którym eksperymentowano z „odmiennymi stanami świadomości”. W Polsce trudno było o marihuanę i LSD, więc „kariery” zrobiły ich swojskie zamienniki, wśród których ponurą sławę zdobył rozpuszczalnik „Tri” i róż-

¹ M. Chłopek, *Być hipisem w PRL* [w:] *Życie codzienne w PRL (1956–1989)*, red. G. Miernik i S. Piątkowski, Radom – Starachowice 2006; K. Sipowicz, *Hipisi w PRL-u*, Warszawa 2008.

ne leki o właściwościach psychoaktywnych. Raczyla się nimi młodzież, niekoniecznie z hipisowskiej inspiracji.

Z materiałów archiwalnych wynika, że już w 1968 r. hipisi znaleźli się w orbicie zainteresowań SB. Działania, które wobec nich podjęto, były podobne do tych, jakie zastosowano wobec innych nieformalnych grup i środowisk, z tą różnicą, że w tym przypadku współpracowano ściśle z wydziałami kryminalnymi MO. Gromadzono i opracowywano materiały na temat hipisów, ich najbliższej rodziny, krewnych i znajomych, starano się pozyskać agenturę. Na rozpoznane miejsca spotkań i do mieszkań, gdzie przebywali hipisi, nasyłano patrole milicyjne i organizowano rewizje. Rekwirowano zdjęcia, zapiski osobiste, listy i wszelkie inne materiały pomocne w inwigilacji ruchu. Prowadzono również rozmowy „ostrzegawcze” z rodzicami, opiekunami, wychowawcami, a nawet kierownikami lokali, w których spotykała się długowłosa młodzież.

Starano się zapobiec tzw. złotom, czyli spotkaniom hipisów z całej Polski, organizowanym najczęściej w miesiącach letnich. Służba Bezpieczeństwa obawiała się, że ten spontaniczny i dość chaotyczny ruch może przybrać formy bardziej zorganizowane, dlatego bacznie przyglądała się wędrownikom hipisów po kraju i miejscom organizowanych przez nich spotkań. Począwszy od 1968 r. na terenie Polski odbyło się kilkanaście zlotów hipisowskich. Tylko w 1968 r. SB zarejestrowała zloty w Mielnie (15 lipca 1968 r.), Dusznikach-Zdroju (20–22 sierpnia 1968) i na Świętym Krzyżu (27 października 1968 r., kiedy to jesienna aura nie sprzyjała już dyskusjom pod gołym niebem). W następnych latach zloty zorganizowano m.in. w Czorsztynie nad Dunajcem, Kazimierzu nad Wisłą, Chęcinach, Częstochowie i w Opolu, gdzie hipisi pojawiali się cyklicznie w związku z corocznym Festiwałem Polskiej Piosenki. Mniejsze spotkania odbyły się w Zakopanem, Kalwarii Zebrzydowskiej, Kazimierzy Wielkiej, Tupadle k. Kruszwicy i wielu innych miejscowościach.

Dzięki agenturze, SB wiedziała kiedy i gdzie ma się odbyć zlot. Informowano o nim lokalną komendę MO i następnie pilotowano działania, mające na celu niedopuszczenie do jego realizacji i rozbicia namiotów. Wcześniej starano się przeprowadzać rozmowy z rodzicami wybranych osób, by na czas planowanego spotkania hipisów przypilnowali swoje pociechy. Pełnoletnich hipisów starano się zatrzymać najpóźniej 24 godziny przed planowanym zlotem, jednak nie zawsze było to możliwe. Na miejscu organizowano więc naloty na nielegalne obozowiska i ich demontaż, najczęściej pod pretekstem zakazu biwakowania i niedopełnienia obowiązków meldunkowych.

Wbrew pozorom hipisi nie mieli zamiaru wchodzić w kolizję z prawem. Kiedy w połowie sierpnia 1968 r. do Dusznik-Zdroju zaczęli przybywać długowłosi autostopowicze, zgodnie z obowiązującymi przepisami udali się na posterunek MO i zgłosili chęć rozbicia obozu oraz dopełnili formalności w Referacie Meldunkowym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Dusznikach. Mimo tego obozowisko i tak potraktowane zostało jako „dzikie zgromadzenie”. Decyzją kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych MRN i przewodniczącego Prezydium MRN nakazano jego likwidację, a uczestnikami zlotu zajęli się funkcjonariusze milicji i SB.

Od 1969 r. uczestnicy zlotów coraz częściej spotykali się z interwencją milicji i służb porządkowych, które nie cofały się przed użyciem przemocy. W Brzegu, w czasie jednego ze spotkań hipisów, doszło do brutalnego pobicia długowłosej młodzieży przez „stróżów porządku”.



Latem 1969 r. próbowano przeszkodzić spotkaniu hipisów w Opolu, które miało towarzyszyć VII Krajowemu Festiwalowi Piosenki Polskiej. Milicja zatrzymywała „do wyjaśnienia” podróżnych wyglądających jak hipisi, by ostatecznie nie mogli oni dotrzeć do Opolu. Szybko, pocztą pantoflową, młodzi ludzie poinformowali pozostałych, by zamiast do Opolu kierowali się do nieodległej Turawy, gdzie ostatecznie odbył się zlot.

Nie wiadomo, kto z hipisów i kiedy wpadł na pomysł, by kolejne spotkanie zorganizować w połowie sierpnia 1971 r., przy okazji corocznej pielgrzymki do Częstochowy. Plan ten, zaiste genialny, pozwalał długowłosej młodzieży wtopić się w tłum pielgrzymów i tym samym uniknąć milicyjnych łapanek, a u stóp Jasnej Góry rozbić namioty na terenie będącym w gestii paulinów, gdzie służby mundurowe wchodziły niechętnie.

O sierpniowym zlocie, zaplanowanym „na marginesie” uroczystości religijnych SB wiedziała już w lipcu 1971 r. Spodziewano się, że do Częstochowy przybędzie ponad 3 tys. hipisów. Trudno powiedzieć, skąd wzięła się tak fantastyczna liczba – jak się później okazało, w zlocie wzięło udział niewiele więcej niż 200–300 osób. Tajnym współpracownikom działającym w nieformalnych środowiskach młodzieżowych, wydano dodatkowe zalecenia, w tym monitorowanie udziału i zachowania hipisów w pielgrzymce. Przykładowo TW „Dratwiński” miał zintegrować się z tłumem pielgrzymów podążających z Warszawy, na bieżąco informować o hipisach dołączających do pielgrzymki i o ich zamiarach w związku z mającym się odbyć zlotem.

Jeszcze przed wyruszeniem pielgrzymki w większości dużych miast przeprowadzono spotkania z tajnymi współpracownikami rekrutującymi się spośród hipisów. Trzem sprawdzonym agentom polecono, by – nawet jeśli wcześniej nie planowali udziału w zlocie – między 14 a 16 sierpnia byli w Częstochowie. Od 11 sierpnia rozpoczęto obserwację ruchu samochodowego i kolejowego na trasach dojazdowych do miasta. Każda informacja o pojawieniu się hipisów była przekazywana do tzw. Sztabu Zabezpieczenia w Częstochowie, który podlegał Komendzie Wojewódzkiej MO w Katowicach. Komendy wojewódzkie MO w sąsiednich województwach miały na bieżąco informować o działaniach hipisów na podległym im terenie i przekazywać je do Sztabu Zabezpieczenia.

Między 10 a 13 sierpnia zaplanowano przeprowadzenie tzw. rozmów ostrzegawczych z wybranymi hipisami i ich rodzicami. Tylko na terenie województwa katowickiego wyznaczono 174 osoby, z którymi następnie spotkali się funkcjonariusze MO i SB. Podczas rozmów informowano rodziców o prowadzonych przez milicję dochodzeniach w związku z wykupywaniem w aptekach, na sfałszowane recepty, środków narkotycznych. Zapewne chciano w ten sposób zastraszyć rodziców, bez względu na to, czy ich dzieci faktycznie były zamieszane w fałszowanie recept. Celem tych rozmów było również ustalenie, co planują hipisi w dniach zlotu.

W Częstochowie powołano dwie grupy „wyspecjalizowanych funkcjonariuszy ds. hipies”. Pierwsza z nich składała się z dwunastu funkcjonariuszy rezydujących na dwie zmiany w Komisariacie Kolejowym MO w Częstochowie. W drugiej znalazł się kolejny tuzin milicjantów wyznaczonych do patrolowania miasta oraz opracowywania i przekazywania do Sztabu Zabezpieczenia informacji na temat hipisów, które miały zgłaszać pozostałe patrole na terenie Częstochowy. Ponadto, między 13 a 17 sierpnia wyznaczono specjalne dyżury dla tzw. pracowników operacyjno-dochodzeniowych w Komisariatach Kolejowych MO w Katowicach, Sosnowcu, Łazach, Tarnowskich Górach, Lublińcu, Bytomiu i Gliwicach. Również i w tym przypadku każda informacja o pojawieniu się hipisów w tych punktach przesiadkowych przekazywana była do sztabu w Częstochowie. Ponadto wszystkich funkcjonariuszy MO zobowiązano do natychmiastowego informowania o grupowaniu się hipisów, nielegalnych biwakach, próbach rozbijania namiotów itp.

Obserwacji poddano również mieszkania najbardziej aktywnych częstochowskich hipisów. Polecono, by poprzez tajnych współpracowników został zapewniony dopływ informacji o osobach, które ich odwiedzały, zwłaszcza gościach z innych województw. W tym celu minimum raz dziennie funkcjonariusze SB spotykali się z TW „Długowłosa” i TW „Monsiniore”. Dzięki agenturze uzyskano informację, że na miejsca spotkań hipisów przed zlotem i w jego trakcie – oprócz terenu klasztoru na Jasnej Górze – wyznaczono rejon klubu Międzynarodowej Książki i Prasy i okolice Pałacu Biegańskiego w Częstochowie oraz – w razie akcji milicji – las w Olsztynie k. Częstochowy.

W meldunku z 14 sierpnia odnotowano, że do Częstochowy przybyło już około dwustu hipisów. W większości rozbili oni swoje namioty poza murami klasztoru, na placu stanowiącym własność paulinów. Obozowisko rozbito zresztą za wiedzą zakonników, a o zgodę poproszono wcześniej przeora klasztoru. Według danych SB pierwsze, najliczniejsze grupy przyjechały z Przemyśla, Krakowa, Rzeszowa, Gdańska i Warszawy. Około południa hipisi otwarcie dyskutowali na temat ideałów i celów ruchu. Na marginesie rozmawiano o muzyce, sztuce itp. Oczekiwano na przybycie liderów ruchu: Józefa Pyrza „Proroka”² z Warszawy i Ryszarda Terleckiego „Psa”³ z Krakowa. Oczekiwano decyzji o sprecyzowaniu oblicza ideowego ruchu i określenia celów dalszej działalności. Wieczorem dołączyły do nich kolejne grupy hipisów, m.in. z Zakopanego i Warszawy. Dyskusjom i rozmowom nie było końca. Cześć hipisów chciała uczestniczyć we Mszy świętej następnego dnia.

Rankiem 15 sierpnia rozpoczęły się główne uroczystości religijne na Jasnej Górze. Paulini zauważyli nietypowych pielgrzymów. Jednak zapowiedziane wcześniej nabożeństwo z udziałem wszystkich hipisów nie doszło do skutku, ponieważ w większości nie chcieli oni zaakceptować sugerowanego przez zakonników porządku uroczystości. Ostatecznie we Mszy wzięło udział ok. 40 hipisów, reszta pozostała przy namiotach lub wtopiła się w tłum pielgrzymów.

Tego samego dnia do obozowiska przybył Józef Pyrz „Prorok” – charyzmatyczny lider polskich hipisów. Podczas ożywionej dyskusji mówił m.in., że ruch hipisowski powinien w większym stopniu kierować się Ewangelią i naukami głoszonymi przez Mahatmę Gandhiego. Sugerował, by nie angażować się w politykę i jakiegokolwiek struktury organizacyjne, a za jedyną formę działania uznać bierny opór. Do Częstochowy nie dotarł oczekiwany Ryszard Terlecki „Pies” z Krakowa, który uważany był przez niektórych hipisów za antagonistę Pyrza. Prowadzone

² Józef Pyrz „Prorok”, „Jonasz” – ur. 1946 r. w Gawłówku k. Bochni. Absolwent Liceum Plastycznego im. Antoniego Kenara w Zakopanem. Studiował historię filozofii na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Studiów jednak nie ukończył. Pod koniec lat sześćdziesiątych uważany był za nieformalnego lidera polskich hipisów. W połowie lat siedemdziesiątych powrócił do zainteresowań artystycznych. W 1979 r. wraz z rodziną opuścił Polskę i wyjechał do Francji. Obecnie mieszka w Paryżu. Jest artystą rzeźbiarzem. Jego rzeźby zdobią kościoły m.in. Francji, Wielkiej Brytanii i Polski.

³ Ryszard Terlecki „Pies” – ur. 1949 r. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego nr VIII im. S. Wyspiańskiego w Krakowie. Ukończył studia historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1980 r. uzyskał tytuł doktora, a w 1992 r. habilitował się w Instytucie Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN. W 2002 r. otrzymał z rąk Prezydenta RP nominację profesorską. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był jedną z pierwszoplanowych postaci ruchu hipisowskiego w Krakowie. W latach 1975–1989 aktywnie działał w opozycji antykomunistycznej. W 1977 r. rozpoczął pracę w Instytucie Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN, a następnie związał się z Wydziałem Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego, przekształconym w 1999 r. na Wyższą Szkołę Filozoficzno-Pedagogiczną „Ignatianum” w Krakowie. W latach 2003–2007 pełnił funkcję prorektora jezuickiej uczelni. Od 2003 r. wyklada historię również na Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej w Przemyśle. W latach 2001–2005 naczelnik Biura Edukacji Publicznej w Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, w latach 2006–2007 dyrektor Oddziału IPN w Krakowie. W latach 1998–2002 oraz 2006–2007 radny miasta Krakowa; w 2007 r. został posłem na Sejm RP z listy partii Prawo i Sprawiedliwość.

dyskusje wyraźnie świadczyły o tym, że ruch stracił impet, a samym hipisom trudno było określić swój stosunek do otaczającego ich świata. Jedni postulowali konieczność przemiany religijnej, inni bronili sposobu życia wolnego od ujmowania go w jakiegokolwiek ramy. Ostatecznie nie doszło do podjęcia konkretnych decyzji co do oblicza i przyszłości ruchu. Obawy SB okazały się płonne – spotkanie miało przede wszystkim charakter towarzyski.

Przez prawie trzy doby uczestnicy zlotu korzystali z gościnności gospodarzy Jasnej Góry. Powodzeniem cieszyły się – wydawane państwowo przez siostry zakonne – ciepłe zupy i herbata. Uwagę Służby Bezpieczeństwa zwróciły rozmowy hipisów z zakonnikami.

Po południu 15 sierpnia większość hipisów opuściła Częstochowę. Wbrew wcześniejszym obawom nie zanotowano żadnych przypadków naruszenia przez nich ogólnie przyjętych zasad tzw. porządku publicznego. Nie zauważono również, by podczas zlotu zażywali narkotyki lub pili alkohol. Demoniczny obraz polskiego hipisa jako narkomana i demoralizatora młodzieży tym razem nie znalazł potwierdzenia w rzeczywistości.

Działania mające uniemożliwić kolejne zloty kontynuowano w następnych miesiącach. W maju 1972 r. funkcjonariusze krakowskiej MO zdobyli informacje o zlocie hipisów w Oświęcimiu. W trakcie przeprowadzonej wówczas akcji zatrzymano do wyjaśnienia i spisano większość uczestników.

Latem 1972 r. przeciwdziałania kolejnemu spotkaniu hipisów w Częstochowie ujęto w ramy ogólnopolskiej akcji o krypt. „Mak III”. Akcje o krypt. „Mak” powstały niejako na marginesie ogólnopolskiej akcji „Porządek” i były określane jako „działania prewencyjno-represyjne przeciwko hipisom i narkomanom”. Przeprowadzano je zgodnie z wytycznymi kierownictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „w sprawie aktywnego zwalczania społecznie negatywnych zjawisk w środowiskach młodzieżowych”. W ramach akcji m.in.: przeciwdziałano organizowaniu zlotów krajowych i lokalnych, likwidowano zamieszkiwane przez hipisów „meliny” lub „punkty schadzek” (to określenia bezpieki), prowadzono tzw. rozmowy ostrzegawcze z rodzicami i opiekunami, oraz przesyłano stosowne informacje o zachowaniu wychowanków i pracowników do szkół i zakładów pracy.

Dopiero w lipcu 1973 r. komendant główny MO wydał pismo, w którym uporządkowano i określono zakres działań poszczególnych służb i pionów MO i SB wobec prób zorganizowania zlotu przez hipisów. Działając na podstawie zwartych w nim wytycznych w połowie sierpnia 1973 r. zlikwidowano „nielegalne zgromadzenie” ok. 75 hipisów, którzy rozbili obozowisko nad zalewem w Olsztynie k. Częstochowy, skąd zamierzali udać się na Jasną Górę. Mimo szykan ze strony służb porządkowych, MO i bezpieki, spotkania hipisów kontynuowano w następnych latach. Nie miały one już jednak skali i rozmachu zlotów z lat 1969–1971.

W 1975 r. wśród hipisów pojawił się salezjanin ks. Andrzej Szpak, który starał się przybliżyć temu środowisku wartości zawarte w Ewangelii. Skupił wokół siebie garstkę długowłosej młodzieży, z którą zaczął organizować pielgrzymki nazwane z czasem „Pielgrzymkami Młodzieży Różnych Drog”. Pierwsza z nich odbyła się w 1979 r. Hipisi początkowo szli u boku Pielgrzymki Warszawskiej, jednak od 1982 r. usamodzielnili się i stanowili już oddzielną grupę. Religijny charakter zlotów organizowanych przez ks. Szpaka nie wszystkim jednak odpowiadał. W latach osiemdziesiątych głównym miejscem ogólnopolskich spotkań hipisów stał się wielkopolski Jarocin, gdzie w każde wakacje organizowano Ogólnopolski Festiwal Muzyki Młodej Generacji. Nikogo już jednak nie szokowali, ani fryzurą, ani strojem. Więcej emocji i komentarzy wzbudzali przedstawiciele ruchu punk, fani heavy metalu i agresywni skinheadzi. Hipisi byli już tylko jednym z kolorowych elementów na mapie polskiej kontrkultury.